Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. **CENA 10 MAREK.**

Nr. 41. W Krakowie, dnia 9. października 1921 r. Rok XVI.

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

REDAKTOROWIE: JAN ZAMORSKI i STANISŁAW RYMAR.

Prenumerata kwartalna 100 Marek. — Pojedynczy numer 10 Marek.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 20 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekscie 40 M
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika l. 8, I. p.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego: Lwów, ul. Zimorowicza 11 — 15. I. p.
Listy w sprawach prenumeraty i wysyłki gazet, oraz przekazy adresować do Krakowa.

Bracia Stojałowczycy!

Przyjeżdżajcie na zjazd do Krakowa w dziesiątą rocznicę śmierci śp. St. Stojałowskiego. Zjazd ten odbędzie się przy udziale delegatów z całej Polski w dniach 23 i 24 października 1921 r.

Pr. III 54/21 2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratorji po myśli § 493 p. k., że umieszczony w czasopiśmie Wieniec-Pszczółka Nr. 40 z daty Kraków, dnia 2 października 1921 artykuł: „Gorzej" w ustępie od słów „Gabinet p. Gałeckiego" do słów: „zaufanie narodu" zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 uk. i art. V ust. z dn. 17 grudnia 1862 L. 8 ex 1863 Dz. p. p. Zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone

ALBOWIEM

w artykule tym autor usiłuje przez nieprawdziwe przedstawienia rzeczy pobudzić innych do nienawiści i pogardy, przeciw naczelnym władzom państwa, które równocześnie bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych obwinia o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

KRAKÓW, dn. 1 października 1921. Sąd okręgowy karny S. III
Podpis nieczytelny.

Dyktatura.

Od trzech lat regularnie, kiedy minie kanikuła, to jest czas największych upałów, zaczyna się corocznie z końcem sierpnia i we wrześniu ogromne poruszenie lewicy, wielka agitacja strzelecka, jakieś przygotowania wojskowe, jakieś zapowiedzi i oczekiwania. Pod wpływem tych poruszeń ludzie czekają co chwila na jakieś cudowne przemiany, jakieś zamachy czy przewroty, które mają Polskę wyprowadzić z biedy i zapewnić ludziom wielką, nieokreśloną szczęśliwość. Zaskoczeni temi poruszeniami ludziska powtarzają za drugimi: „Tak dalej być nie może". „Trzeba raz z tem skończyć". „Niech się dzieje co chce, byle było inaczej". „Gorzej być nie może" i t. d.

A kiedy już taki nastrój rozszerzył się trochę więcej, przychodzą inni i mówią już wyraźniej: „Trzeba Sejm rozpędzić". „Dajcie rząd mocny,

rząd silnej ręki“, „Niech jeden weźmie wszystkich za łeb i wprowadzi porządek“, „Nam trzeba dyktatury“.

I niejeden poczciwina pomyśli sobie: „W Sejmie kłócą się tak, że nie sposób nawet zrozumieć, kto ma słuszność, a kto jej niema. Byłoby z pewnością lepiej, gdyby jeden człowiek uczciwy i mocny chwycił rząd w rękę i zaprowadził porządek“.

W ten sposób rozumują już nietylko ci, którzy dla własnej korzyści chcą wprowadzić dyktaturę, ale także i spokojni, poważni, uczciwi obywatele kraju, którzy nie widzą sposobu na rychłą poprawę stosunków, a nie mają cierpliwości, żeby w znoju i w trudzie pracować na przygotowanie lepszej przyszłości.

Z takiego usposobienia korzystają skwapliwie ci, którzy pragną zaprowadzenia dyktatury dla swojej osobistej i partyjnej korzyści.

CO TO JEST DYKTATURA?

Jest to ustrój taki, w którym jeden człowiek ma nieograniczoną i niekontrolowaną władzę. Jego rozkaz jest prawem, jest ustawą. Skarb państwa jest jego własną, prywatną kasą, z której bierze tyle, ile mu się chce dla siebie i dla swoich przyjaciół lub choćby przyjaciółek. Rozdaje urzędy, godności, posady temu, kto mu się podoba i nikt niema prawa pytać go o przyczynę. Kaligula miał w Rzymie taką dyktatorską władzę,

ŻO ZAMIANOWAŁ SWOJEGO KONIA PREZYDENTEM MINISTRÓW,

zbudował mu stajnię z marmuru i żłób z kości słoniowej, a wszyscy urzędnicy ministerjalni musieli codziennie chodzić z pokłonami i hołdami do tego konia, którego łaska dyktatorska mianowała najwyższym urzędnikiem i dygnitarzem.

Dyktator może każdego, kto mu się sprzeciwi, wrzucić do więzienia, a nawet zabić bez sądu. Ma bowiem władzę nieograniczoną i niekontrolowaną. To też, kiedy inny cesarz o władzy dyktatorskiej, mianowicie Nero, kazał zamordować własną matkę, nikt nie odważył mu się sprzeciwić, nikt nawet nie ośmielił się prosić za nią, bo Nero miał władzę to zrobić. Ten sam Nero wydał rozkaz, żeby wytępić wszystkich chrześcijan i rozkaz ten wykonano bardzo skwapliwie, ponieważ rozkaz dyktatora jest obowiązującem prawem. Są to znane z kazań prześladowania chrześcijan, podczas których zginęli apostołowie św. Piotr i św. Paweł.

Może mi ktoś zarzuci, że przytaczam przykłady z bardzo odległych wieków i że w dzisiejszych czasach takie zbrodnie są niemożliwe. Otóż nieprawda. Powołuję się na historję cesarstwa rzymskiego z przed dwóch tysięcy lat dlatego, że właśnie w Rzymie ustalono władzę dyktatora, a nawet nazwisko dyktator jest słowem rzymskiem, łacińskiem. Skoro i słowo i pojęcie pochodzi ze starego Rzymu, trzeba dla wyjaśnienia dyktatury pójść aż do początku, czyli do źródła rzeczy.

Myli się zaś ten, kto sądzi, że w dzisiejszych czasach takie rzeczy są niemożliwe. Wystarczy popatrzeć na Rosję. Tam dzisiaj Lenin i Bronstein-Trockij są dyktatorami. Wymordowali już z górą 3 miljony ludzi, a wygubili głodem i chorobami prawie 20 miljonów. I to się dzieje obok nas, dzisiaj, w naszych oczach. Starożytni kaci-dyktatorzy: Sulla, Kaligula, Nero byli jeszcze łagodnymi barankami w porównaniu z Leninem, a zwłaszcza z Trockim. I z tymi obłąkanymi katami rozmawiają ministrowie państw cywilizowanych właśnie teraz.

A gdyby ktoś powiedział, że taka krwawa dyktatura jest możliwa tylko w dzikiej Rosji, ale niemożliwa w krajach więcej cywilizowanych, jak Polska — to niech sobie przypomni, co się działo w cywilizowanym Berlinie przed dwoma laty, kiedy tam obwołano dyktaturę zwolenników Liebknechta — co było w Bawarji, także przed dwoma laty — co było w tym samym czasie na Węgrzech. Budapeszt zalany został krwią przez kilka tygodni dyktatury Beli Kuhna.

Czy w zamierzchłych wiekach, czy w czasach dzisiejszych dyktatura jest to samowola jednego człowieka. Dyktatorem może zostać tylko człowiek zły, bo tylko zły człowiek może mieć ochotę do nieskrępowanej i niekontrolowanej samowoli. Człowiek dobry może pragnąć władzy, nawet władzy wielkiej i mocnej, ale żąda zawsze, żeby ta władza opierała się na prawie. Prawo więc orzeka, jaką władzę może mieć ten cesarz, prezydent, czy naczelnik, prawo też przewiduje, kto ma go kontrolować i sądzić, gdyby swojej władzy nadużył i człowiek dobry słucha i przestrzega tego prawa, a władzy tak ograniczonej nie nadużywa na szkodę swoich współobywateli.

Tylko człowiek zły i zboczony umysłowo, może dążyć do władzy nieograniczonej, niekontrolowanej, czyli do dyktatury. Kto chce uczciwie dla narodu pracować, ten się żadnej kontroli nie boi. Za to gniewa się przeciw kontroli złodziej, łotr, któryby chciał hulać po swojemu, robić co mu się żywnie podoba, zaspokajać najszaleńsze zachcianki. Samowola czyli dyktatura smakuje tylko ludziom złym. To też nie dziw, że wspomniany wyżej cesarz o władzy dyktatorskiej Kaligula żalił się przed swoimi zausznikami, czemu to wszyscy ludzie na świecie nie mają jednej wspólnej szyi i jednej wspólnej głowy, żeby mógł jednym zamachem odciąć tę jedną głowę od kadłuba i zostałby wtedy jedynym człowiekiem na ziemi.

Takiemu warjatowi smakowała więc nieograniczona i niekontrolowana dyktatura, bo był obłąkańcem, dojrzałym do szpitala warjatów. Gdyby był prawym synem swojego narodu, nie byłby strzegł zazdrośnie swojej dyktatorskiej władzy.

Rozumie się, że dyktator nie mógł rządzić bez wielkiej liczby zwolenników, którzy wypełniają jego rozkazy i pilnują, ażeby naród słuchał i nie burzył się.

Takimi zwolennikami i poplecznikami, którzy popychają półwarjata do tego, ażeby sięgnął po dyktaturę, są tylko zbrodniarze. Ludzie tacy wiedzą, że dyktator nie obejdzie się bez ich pomocy — a więc pomagają mu, ale za to kradną, wysyłają na śmierć ludzi, po których zabierają sobie majątki i są pewni, że gdyby dyktator miał nawet trochę wstydu i sumienia, nie odważy się ich ukarać, boby mu zabrakło zwolenników.

Na Węgrzech Bela Kuhn i jego przyjaciele narabowaili nieprzeliczone skarby. W Rosji komisarze rozmaici pozabezpieczali sobie całe wagony zrabowanego złota i klejnotów i ukryli je w zagranicznych bankach na czarną godzinę. Popierać rządy samowoli mogą tylko ci, którzy w czasie samowoli spodziewają się narabować złota i drogocennych skarbów.

JEST I U NAS DOSYĆ LUDZI ZŁYCH, KTÓRYM NIE PODOBA SIĘ RZĄD, PRAWA i którzy CHCIELIBY KRAŚĆ, RABOWAĆ I MORDOWAĆ.

Tylko zbrodniarze pragną dyktatury, bo tylko zbrodniarze są przekonani, że oni będą rabować i mordować innych. Wiedzą, że uczciwi ludzie nie myślą ani mordować, ani rabować swoich bliźnich. Do dyktatury więc dążą ci, którzy wiedzą, że sami będą mordercami i rabusiami, a nie mordowanymi i rabowanymi. Jan Zamorski.

Przegraliśmy Wilno!

Na ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie, delegaci 40 narodów uchwalili, iż Wilno ma należeć do Litwy, a nie do Polski. Nawet sprzymierzeńcy polscy, Francja i Rumunja, głosowali za tem, aby nam zabrać Wilno. Polska nie miała za sobą ani jednego głosu.

Taka uchwała 40 narodów jest wielką klęską dla Polski. Dlaczego się tak stało? Kto tej klęsce zawinił? — Każdy pyta.

Bronił sprawy Wilna początkowo Paderewski i zrobił tyle, że Liga Narodów uchwaliła urządzić głosowanie, aby się przekonać, czego chce ludność. W tym czasie rząd Witosa dodał do pomocy p. Paderewskiemu zastępcę w osobie profesora Uniwersytetu, żyda Symche Askenazego. Ten Askenaze tak zaczął ryć pod Paderewskim dołki, że Paderewski plunął na wszystko i zrezygnował. Wtedy Witos mianował już bez zwłoki p. Askenazego jedynym delegatem Polski na Ligę Narodów. I oto widzimy, do czego p. Askenaze doprowadził! Czy tylko on winien? Czy też i ci, którzy go tam wysłali?

A my pytamy jeszcze i o drugie: wszakże rządowi polskiemu dobrze jest wiadomem, że żydzi całego świata byli za tem, aby Wilno dać Litwinom. A nasz rząd właśnie żyda posłał jako naszego obrońcę. Toteż tak nas bronił, że nawet przyjaciele Polski głosowali przeciw Polsce. Ciekawi też jesteśmy, czy też dziś p. Askenazy smuci się czy cieszy z tej uchwały: jako „Polak" powinien się smucić, a jako żyd cieszyć.

Mylą się jednak i obce narody i p. Askenaze, jeśli sądzi, że naród polski tak łatwo zrezygnuje z Wilna. Litwa za słabą, aby go mogła wbrew Polsce wziąć siłą, a my Wilna dobrowolnie nie damy. R.

Chłop i robotnik a drożyzna.

Zewsząd dochodzą nas skargi na drożyznę. Jedni zwalają winę tego na rząd, drudzy, na chłopów, trzeci na robotników, jeszcze inni na fabrykantów, ale wszyscy razem skarżą się, krzyczą, grożą. Komu grożą? Państwu! Tak, jakby państwo było winne, iż my wszyscy źle gospodarujemy!

Często się mówi, iż na drożyźnie najlepiej wychodzi chłop. Oto, powiadają, dziś bierze chłop 1500 marek za kilogram masła, gdy miesiąc temu brał tylko 1000 Mk. I tak na każdym towarze. Powiadają bankierzy, że chłopi w całej Polsce mają razem 60 miliardów marek gotówki. Mnie się wydaje, że mają mniej, ale przyjmijmy, że i tak jest. Ile to jest na przedwojenne pieniądze. 60 miljardów marek to 10 miljonów dolarów, czyli 50 miljonów koron. Czyli że według obliczeń bankierów mają chłopi w całej Polsce wszystkiego 50 mlijonów koron. Wydaję mi się, iż przed wojną mieli chłopi więcej. Prawda, że przed wojną wystarczyła skromna kieszeń, a dziś trzeba skrzyni albo woru, ale to nie znaczy, aby za te pieniądze dostał więcej. jak przed wojną.

Ja twierdzę, że właśnie chłopi wychodzą na drożyźnie najgorzej. Przypuśćmy, że chłopi mają 60 miljardów marek, a żydzi resztę. tj. 120 miljardów. Żyd tymi pieniądzmi np. w ostatnim kwartale obrócił dziesięć razy, a chłop? Chłop tymczasem trzymał pieniądze w skrzyni. Dnia 1 lipca miał powiedzmy chłop 100.000 marek. Za te marki mógł dostać 40 dolarów. Od lipca do 1 października powiedzmy, że ten sam chłop dołożył dalsze 25.000 marek, czyli, że ma razem 125.000 marek. Ile dolarów dostanie za to dziś? W dniu 1 października dolar stał 7000 marek, czyli, że teraz za swoje marki dostanie 18 dolarów! Choć więc na oko marek ma więcej, to jednak mniej one warte dziś, niż były warte przed kwartałem.

Nie każdy chłop tę prawdę rozumie. Ot i teraz jest jesień. Brak paszy i ziemniaków, więc

wielu musi sprzedać część bydła. Powiedzmy, że sprzeda dobrą krowę za 50.000 marek. Na wiosnę kupiłby chętnie podobną krowę, ale pytanie, czy ją kupi za 100.000 marek! Czyli że teraz trzeba sprzedać 2 krowy, aby na wiosnę kupić jedną! I tak jest we wszystkiem.

Ta leżąca w skrzyni gotówka traci na swej wartości dniem i nocą, traci w ostatnich zwłaszcza miesiącach. A najbliższe tygodnie nie będą lepsze, bo nowy rząd zapowiedział w Sejmie, iż w skarbie są pustki, musi więc wydrukować nowych papierowych pieniędzy aż za 70 miljardów. Gdy więc jeszcze dziś gotówka chłopska warta 10 milionów dolarów, kto wie, czy na nowy rok ta cała gotówka wartą będzie z 5 miljonów dolarów!

Tak samo jest z pensją urzędnika, tak samo z zarobkiem robotnika. Cóż z tego, że urzędnik czy robotnik oszczędził powiedzmy dwa lata temu 2.000 koron dobrych pieniędzy na czarną godzinę albo na stare lata! Za te 2000 kor., czyli 1400 marek krwawo uciułanych pieniędzy trudno, aby dziś był przyszczypek do butów. Czy warto więc oszczędzać w dzisiejszych czasach? A kto sobie starości nie zabezpieczy — to co będzie? Z trwogą więc patrzy i robotnik i urzędnik w przyszłość swoją, wiadomo, jak straszną nędzę cierpią wszyscy emeryci!

Czytam po gazetach ludowców, że jest to zasługą Witosa to, iż w czasie jego rządów chłopi zyskali około 40 miljardów marek, że mieli 20, a mają 60, że za Witosa chłopi prawie nie płacili podatków, a teraz będą płacić wielkie podatki. Gdy Witos obejmował rządy za 1 dolara płaciło się 130 marek, czyli że te 20 miljardów marek, które mieli chłopi, wartały 154 miljony dolarów. A dziś za te 60 miljardów chłopi dostaną niecałe 10 miljonów dolarów! I to się nazywa u ludowców zarobek! Bodaj ich wodzowie kontentowali się takim zarobkiem!

Prawda, dotąd w Polsce chłopi płacili małe podatki! ale żydzi nie płacili też, obszarnicy też, a jedni i drudzy więcej mają pieniędzy od chłopów. Teraz zapowiada rząd, że przyjdą nowe wielkie podatki! Daj Boże, ażeby nareszcie przyszły. Daj Boże rozum rządowi, aby sprawiedliwie te wielkie podatki rozłożył i ściągnął i już raz zapełnił pusty skarb państwa. Daj Boże, ażeby przyszła ta chwila, w której marka polska nie będzie tracić na wartości, ale zyskiwać. A stanie się to wtedy, gdy rząd polski przestanie drukować coraz to nowe papierowe pieniądze.

Bez ofiar, bez wielkich podatków, bez jednorazowej daniny skarbu naszego państwa nie uregulujemy. Jeśli nie uregulujemy, to będzie coraz gorzej. I dlatego to każdy rozumny chłop i robotnik godzi się na podatki, godzi się na wielkie nawet ciężary. Każdy z nas chce, aby już raz w Polsce zapanował ład i porządek.

Ale nie chcą tego zrozumieć i uznać przywódcy ludowców i socjalistów. I dlatego dotąd jest w Polsce źle.

Stanisław Rymar.

Co się dzieje w świecie?

Liga narodów kończy swoje obrady w Genewie w Szwajcarji. Raz poraz przychodzą pod obrady Ligi i sprawy dotyczące Polski. Sprawa Wilna zajęła 8 dni czasu, potem przyszła sprawa Gdańska, Śląska i Galicji wschodniej. Co do Galicji wschodniej, to Liga orzekła, iż trzeba jak najprędzej ułożyć statut dla niej. W Gdańsku obejmie Polska koleje w dniu 1 listopada, a sprawa obrony Gdańska przez wojska polskie została odroczoną.

Najważniejsza w tej chwili sprawa Górnego Śląska jest jeszcze w Komisji czterech (Belg, Hiszpan, Chińczyk i Argentyńczyk). Jeśli prawdziwe są pogłoski, to ci czterej komisarze mają już wyrok gotowy: mają nam dać 4 powiaty, a to Pszczynę, Rybnik, Katowice i Królewską Hutę, gdy Polska żąda 7 powiatów. Za tydzień ma być ogłoszony wyrok.

Węgry miały oddać w końcu września część swojego kraju Austrji, bo taki był wyrok traktatu pokojowego w Trianon. Gdy jednak przyszły wojska austrjackie, aby objąć władzę, ludność węgierska i wojska węgierskie rzuciły się na nich i wypędziły je z powrotem do Austrji. Zrobiła się z tego wielka sprawa międzynarodowa. Raz Czesi, drugi raz Włosi brali się do pośrednictwa, ale skutku nie ma. Wielkie mocarstwa grożą, że pozwolą Jugosłowianom i Czechom pójść z pomocą Austrji. Tymczasem zaś generał węgierski Friedrich ogłosił się dyktatorem zagrożonej części i zapowiada, że będzie bił na prawo i na lewo, kto tam przyjdzie. Zawierucha nie prędko się skończy.

W Czechach nastąpiła zmiana rządu. Prezesem ministrów został Benesz, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, a do rządu weszli delegaci wszystkich czeskich stronnictw od socjalistów aż do narodowych demokratów. Nie tak, jak u nas.

Zmienił się też rząd w niemieckiej Bawarji i w Szwecji. W Bawarji został prezesem ministrów hr. Lerchenfeld, znany w Polsce z tego, że za czasów wojny rządził w Warszawie. W Szwecji do władzy doszli socjaliści, a prezesem ministrów został ich wódz Branting.

Między Anglją a Irlandją mają nastąpić znów narady, aby jednak dojść do zgody, wybrano po 5 delegatów z każdej strony. Ze strony Anglji jest nawet sam prezes ministrów Lloyd George. Ale mało jest nadziei, aby przyszło do zgody.

W Ameryce w Stanach Illinois i Virginia doszło do wielkich walk między strajkującymi robotnikami, a policją i wojskiem. Jest wielu zabitych.

Turcy w Małej Azji pobili dotkliwie Greków. Grecy stracili połowę armji i ciągle się cofają.

W Rosji głód dalej dokucza ludności.

St. Rymar.

P. Poseł Matakiewicz pisze.

W paru numerach naszego pisma wykazaliśmy, jakto poseł katolicko-ludowy, Matakiewicz, mataczy w polityce. Wiemy też z ust najwybitniejszych działaczy ze stronnictwa katolicko-ludowego, iż są oni z dwulicowej polityki p. Witosa bardzo niezadowoleni. Pogniewał się za to bardzo na nas p. Matakiewicz i w długim artykule w „Ludzie katolickim" powiada, że u niego dwulicowość jest tylko pozorna, a za to u nas dwulicowość jest prawdziwa.

Szkoda słów wielu dla p. Matakiewicza tracić, bo wobec niego specjalnie trafnem jest przysłowie, iż lepiej z madrym zgubić, jak z głupim znaleźć, ale przecież dla nieznających rzeczy dobrze parę wyjaśnień podać.

Związek ludowo-narodowy i w Sejmie i w gazetach i na wiecach tak wobec innych stronnictw sprawę rządu w Polsce stawiał zawsze: ułóżmy program, co i jak ma rząd robić, aby w kraju było dobrze, i te stronnictwa, które się na to zgodzą, niech dadzą ministrów do wykonania programu. Taki już gotowy program przedłożył poseł Głąbiński 3 tygodnie temu. Gdyby była większość na taki program, toby wszyscy wiedzieli, co i jak ma być i jakikolwiek byłby minister, musiałby program wykonać. Gdyby się razem z nami na taki program zgodzili ludowcy czy socjaliści, tobyśmy powiedzieli: chodźcie do rządu i razem z nami ten program wykonujcie. Wtedy minister socjalista czy ludowiec wykonywałby program wspólny pod kontrolą innych, a nie swój partyjny.

A stanowisko p. Matakiewicza było takie: swojego programu nie miał, z Witosa rzadu był niezadowolony, a ile razy przyszło do głosowania, tyle razy głosował za Witosem. Stronnictwo jego było niezadowolone z rządów generalnego delegata Gałeckiego, a p. Matakiewicz postawił sam wniosek na uchwalenie zaufania dla niego. Gdy prezes Głąbiński przedłożył swój program, p. Matakiewicz programu nie krytykował, ale powiedział: jak Witos się zgodzi, to i ja się zgodzę. I tak jest zawsze. Doszło do tego, że wszyscy posłowie śmieją się z Matakiewicza, mówiąc o nim, że jest cieniem albo ogonkiem Witosa. Kiedyś na wiecu, gdy wyborcy chcieli mu uchwalić wotum zaufania, a w tym czasie zjawił się p. Witos, p. Matakiewicz oświadczył, iż tylko wtedy tę uchwałę przyjmie, jeśli i Witosowi takie samo wotum zaufania uchwalą. I jeszcze potem z tej swojej głupoty p. Matakiewicz się chwalił!

Stronnictwo katolicko-ludowe założył ksiądz biskup Wałęga dla walki ze złą polityką ludowców. I oto czego się doczekał: p. Matakiewicz zaprowadził posłów tego stronnictwa do obory ludowców. Wiemy, że znaczna większość katolicko-ludowych głośno sarka na p. Matakiewicza i jego błędne drogi — czas już jednak najwyższy, aby zarząd stronnictwa zrobił z nim porządek.

Lepiej nie mieć posła, niż mieć takiego, co stronnictwo ośmiesza i kompromituje.

Żądania wielickie.

Dnia 22 sierpnia br. odbyło się I. posiedzenie Zarządu Powiatowego Koła Z. L. N. im ks. Stojałowskiego w Radzie Powiatowej w Wieliczce.

Na 36 członków Zarządu stawiło się na posiedzenie 31. Pięciu nie przybyło z powodu późnego doręczenia zaproszenia przez pocztę. Za to przybyło 10 delegatów gminnych Kół Z. L. N. i brali udział w posiedzeniu Zarządu jako goście. Między członkami Zarządu było kilka kobiet, a między innemi żona wójta z Kędzierzynki p. Olszeniakowa.

Przewodniczył prezes Powiatowego Koła prof. L. Młynek i jego zastępca gosp. W. Jeleń. Protokół prowadził stygar sal. J. Śliwiński, sekretarz Koła.

Po krótkiem sprawozdaniu z czynności prezydyum Zarządu, wygłoszonem przez prezesa i sekretarza Koła, zabrał głos minister b. dzielnicy poznańskiej, członek Zarządu, p. Kucharski z Sierakowa i w trzygodzinnej mowie przedstawił przykre położenie naszej Ojczyzny i zalecił jako jedyny środek zaradczy: ustanie walki klasowej na wszystkich polach narodowego życia, solidarność narodowa w pracy nad odbudową Ojczyzny, tak na wewnątrz jak i na zewnątrz — spotęgowana praca wszystkich warstw społeczeństwa polskiego — oszczędność w życiu prywatnem — a ofiarność na cele ogólne — wkońcu silny i rozumny Rząd oparty o zdrowe ciało ustawodawcze, Sejm i Senat, prawdziwie polski — katolicki i narodowy.

Zarząd wysłuchał mowy p. Kucharskiego z niezwykłą uwagą i napięciem ducha. Przykuci do ławek słuchacze zapomnieli o domu — o sprawunkach jarmarcznych w mieście — o posiłku obiadowym. Nikt nie ruszył się z miejsca, bo Kucharski mówił jako wytrawny polityk, jako Polak i katolik, jako obywatel kochający swoją Ojczyznę nadewszystko. Kiedy skończył, członkowie Zarządu, powstawszy, wznieśli trzykrotny okrzyk na jego cześć: „Niech żyje!"

Po p. Kucharskim zabrał głos prof. Młynek i po krótkim uzasadnieniu przedłożył Zarządowi następujące rezolucje do uchwalenia:

Zarząd Powiatowego Koła Z. L. N. imienia ks. Stojałowskiego w Wieliczce wzywa Rząd i jego organa wykonawcze:

1) aby powołał do Rady przybocznej powiatowego Komisarza rządowego w Wieliczce 4 nowych delegatów z powiatu wielicko-podgórskiego: 2 jako reprezentantów małej własności rolnej, 1 jako reprezentanta bezrolnych — a 1 jako reprezentanta przemysłu i handlu, których prezydyum Zarządu Pow. Koła Z. L. N. im. ks. St. w Wieliczce wskaże i odpowiednie motywa przytoczy;

2) aby dokończył powojennej odbudowy powiatu i uskutecznił ostateczną wypłatę szkód wojennych — o ile skarb państwa i fundusz likwidacyjny szkód wojennych na to pozwoli;

3) aby przyspieszył reorganizację autonomji powiatów i usunął w ten sposób wadliwą gospodarkę Rad powiatowych — ich Wydziałów lub Komisarjatów rządowych — przez spowodowanie ustawy sejmowej o Sejmikach powiatowych, co wobec nieporządków sanitarno-weterynaryjnych, policyjno-ogniowych, komunikacyjnych, ekonomiczno-przemysłowych i oświatowo-wychowawczych w powiatach jest głównym postulatem chwili;

4) aby zaprowadził w powiatach bezpieczeństwo publiczne przez udoskonalenie policji państwowej tak pod względem fachowego wyszkolenia jak i należytego wyposażenia materjalnego, trzymając się zasady: non multum — sed multa (nie wielość — ale jakość);

5) aby otoczył większą opieką niż dotąd: rolnictwo — przemysł — i handel przez ułatwienie w nabywaniu tanich narzędzi, maszyn, nawozów sztucznych, nasion i t. p. rzeczy rolnikom, maszyn rękodzielniczych, subwencyj, instruktorów i materjałów surowych dla rzemieślników — przez otoczenie opieką chowu bydła i innych zwierząt domowych — przez zniesienie reszty ograniczeń wolnego handlu: węglem, naftą, cukrem, solą itp. towarami monopolowymi, potrzebnymi w codziennem życiu;

6) aby ze szkół publicznych usunął wszelkie niewypróbowane innowacje i eksperymenta prowadzenia kosztem nauki i publicznego wychowania młodzieży — a zatrzymał dawny, wypróbowany system nauczania i wychowywania oparty na wiekowem doświadczeniu starych — wytrawnych pedagogów — i całych pokoleń — a nie na chwilowych kaprysach i dziwactwach niedouczonych młokosów gardzących wszelką tradycją — a co najsmutniejsza etyką chrześcijańską, która jest podstawą wszelkiego wychowania i fundamentem bytu społecznego i państwowego;

7) aby otoczył dziatwę szkolną opieką przed wyzyskiem księgarzy i handlarzy przyborami szkolnymi;

8) aby otoczył religję chrześcijańską i katolicką opieką przed napaściami żydów i socjalistów, aby otoczył ścisłą kontrolą wszystkie druki, wydawnictwa, pisma codzienne i perjodyczne — utwory poetów, malarzy itp. „artystów" — przedstawienia kinowe i teatralne — a zwłaszcza pochodzące od żydów i socjalistów — i wszelkie wykroczenia w nich przeciwko religji chrześcijańsko-katolickiej i przeciwko moralności społecznej karał surowo jako zbrodnię stanu, dążącą do podkopania podwalin bytu społecznego i państwowego — a wszelkie twory zgorszenia publicznego i niemoralności społecznej przez swe organa policyjne rządowo niszczył. Sztuka i oświata gorsząca i niemoralna nie powinna istnieć!

Nad powyższemi rezolucjami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: minister Kucharski, prof. Młynek, Zgud, Jeleń, Malec, Michalik i wielu innych członków Zarządu — wkońcu wszystkie rezolucje bez zmiany jednogłośnie uchwalono i polecono Prezydjum Zarządu, aby je Rządowi niezwłocznie przesłało.

Wkońcu gospodarz Jeleń imieniem członków Zarządu wyraził przewodniczącemu prof. L. Młynkowi za stworzenie powiatowej organizacji Z. L. N. i urządzanie wielce pouczających zgromadzeń i zjazdów serdeczne podziękowanie, co zebrani członkowie przyjęli rzęsistymi oklaskami — i rozeszli się zadowoleni do domu.

Tak obradują Stojałowczycy!

Sekretarz Koła.

Zbrodnia spekulacji.

VI.

Ale spekulanci nietylko okradają tych ludzi, którzy muszą u nich kupować towary, lub od których kupują. Oni pośrednio okradają tak tych, którzy zarabiają jak i tych, którzy mają gotówkę. Biorę znowu przykład: Robotnik dla wyżywienia rodziny potrzebował przed wojną 2 franki w złocie dziennie. Jeżeli frank jest wart 400 marek, robotnik powinien dostawać 800 marek dziennie. Nie każdy bierze tyle. Ale jeżeli wskutek spekulacji marka spadnie o drugie tyle, to robotnik, choćby kilka razy strajkował i wymuszał podwyżkę, nie dojdzie do 1.600 marek dziennie. Doś-

dzie do 900, do 1000, ale nie do 1.600. A gdy ta marka znowu spadnie o połowę, to robotnik zamiast wedle potrzeby dostać 3.200 marek dziennie, dojdzie może do 1.500. Został więc z rodziną, mimo podwyżek i mimo strajków, bardzo zubożony.

Bierzmy urzędnika. Kiedy 20 i kilka lat temu rozpoczynałem służbę profesorską, miałem rangę kapitana i 187 guldenów pensji miesięcznie. Za tę pensję mogłem kupić 19 korcy żyta, albo 13 par trzewików najwybredniejszych. Dziś mam rangę starego pułkownika czy młodego jenerała i biorę 14 tysięcy marek miesięcznie. Za tę pensję mogę dziś jeszcze w Wielkopolsce kupić 3 korce żyta, a w Galicji już podobno tylko półtora, albo w Warszawie jedną parę trzewików miejskich lepszych i zostanie mi na podbicie obcasów u starych butów, ale na podzelowanie już nie zbędzie. I cóż z tego, że się pensję liczy na tysiące, skoro ta pensja nie wzrasta równomiernie ze spadkiem waluty? Są więc przez tę spekulację pokrzywdzeni wszyscy ci ludzie, którzy żyją z pensji. Nigdy podwyżka nie dorównywa spadkowi waluty.

Ale ta spekulacja okrada wszystkich, którzy mają gotówkę. Gospodarz przed rokiem sprzedał krowę i wziął za nią 60 tysięcy marek. Mógł wtedy kupić za te pieniądze 3 tysiące metrów płótna, albo 12 ubrań porządnych, albo 120 par prostych butów. Przetrzymał te pieniądze przez rok, bo myślał o kupnie gruntu i nie utraciwszy feniga, może dziś za te same pieniądze kupić tylko 40 metrów płótna, 3 ubrania albo tylko 20 par zwyczajnych butów. Czy nie wygląda to w ten sposób, jak gdyby został na gładkiej drodze obrabowany? Wszyscy ludzie, którzy mieli lub mają jakieś oszczędności, zostali poprostu okradzeni i jeżeli nasz pieniądz spadać będzie dalej, to ich oszczędności, ich pieniądze czy trzymane w domu, czy składane na procent w bankach, będą z dnia na dzień tracić coraz więcej swojej wartości.

Chyba teraz zrozumieją wszyscy, że samo pomnażanie liczby znaków pieniężnych nie jest pomnażaniem majątku, dobra, wartości. A ludzie, robiący pieniądze na spekulacji, nic innego nie czynią, tylko powiększają liczbę papierowej monety, obniżając jej wartość i sprowadzając powszechne zubożenie. Każdy miljon, dobity niesłusznie na cenie towaru po to, ażeby zapełnić kieszeń jakiegoś miłego rządowi łakomcy na cudze, nietylko obniża wartość tego nieuczciwie zarobionego miljona, ale równocześnie obniża wartość każdego papierka, który jest w kieszeni chłopa, kupca, robotnika, w banku i w kasie państwowej — jednem słowem każdy istniejący na świecie banknot państwa polskiego traci równocześnie część swojej wartości.

Przez taką spekulację jest więc okradane i państwo całe i wszyscy jego obywatele. Czy jest się więc z czego cieszyć, że dziś ta garstka lewicowych spekulantów, jutro tamta, pojutrze jeszcze inna, wydrze ludziom z kieszeni choćby kilkadziesiąt miljonów papierków, które zaraz po tem znowu stracą część swojej wartości?

A to spadanie pieniędzy nie ma granic, jeżeli się nie rozpocznie porządniejszej gospodarki. Bolszewicy dopiero przez cztery lata okradają w ten sposób olbrzymią i niezmiernie bogatą Rosję. A już dzisiaj bilet kolejowy z Petersburga do Moskwy kosztuje z górą 900 tysięcy, czyli prawie miljon rubli, choć przed wojną kosztował tylko 11 rubli srebrnych. U nas jeszcze marka nie spadła tak nisko. Ale jeżeli nie położy końca tej ludowcowo-socjalistycznej gospodarce, którą się u nas prowadzi już trzeci rok, to za rok czy dwa dorównamy tej nędzy rosyjskiej.

Bo to, co wyrachowałem na przykładzie ze zbożem, odnosi się do wszystkiego, co ludzie kupują i sprzedają. Jeżeli zatem na drzewie, bydle, żelazie, węglu, płótnie, suknie, skórach i rzemieniach, jednem słowem: na wszystkiem spekulacja dobijać będzie dla spekulantów te nadwyżki, to one dojdą nie do setek, ale do tysięcy miljonów. Widzimy już teraz ten zawrotny taniec miljardów. Samych pieniędzy w obiegu mamy na 118 miljardów i co dnia dobija się maszynami nowe 400 miljonów.

Najgorszem zaś jest to, że nasze lewicowe ustawy i rozporządzenia oddają obrót handlowy towarami w ręce urzędów lub uprzywilejowanych spółek, czyli dają tym urzędnikom lub członkom spółek nieograniczoną władzę nad kieszenią obywateli. W tem jest zbrodnia i nadużycie. I to nadużycie my zwalczamy. Jeżeli chcecie, żeby to ustało, pomóżcie nam zwyciężyć przy wyborach, abyśmy mieli moc w Sejmie do uchwalenia innych praw. Skosztowaliście rządów naprzód socjalistycznych, a teraz socjalistyczno-ludowcowych. Z żadnych nie jesteście zadowoleni i słusznie. Pomóżcie do zaprowadzenia rządów narodowych polskich, takich, co nie służą głupio ani panom, ani chłopom, ani robotnikom, tylko wszystkim Polakom, całemu narodowi i państwu.

Poprawa zależy od Was. W Waszych rękach, w Waszych głosach jest los Wasz i los wszystkich Polaków i całej Polski. Jeżeli Wam te wywody moje przemówiły do przekonania, mogę Wam napisać, jak się w Polsce powinno rządzić i jaki jest sposób na to, ażeby dzisiejszy smutny stan poprawić. Chociaż położenie nasze wygląda rozpaczliwie, to przy dobrej chęci naprawić zło jest łatwiej u nas, niż się na pozór wydaje. Jeżeli Was to interesuje, zażądajcie, a ja to bardzo jasno napiszę.

Jan Zamorski.

Jeśli otrzymałeś czek
nie zwlekaj z wysyłką prenumeraty.

A to będzie zabawa!

Organ ludowców „Kurjer lwowski“ donosi, że oddzielnie dotąd maszerujące trzy stronnictwa ludowców łączą się. Połączyć się mają Piastowcy ze Stapińczykami i Tugutowcami w jedno stronnictwo zbawienia ludu. Pośrednikiem w tej zgodzie jest pan profesor Dubiel. „Kurjer“ skarży się, że wszystko idzie dobrze, tylko poseł Putek jeszcze warcholi.

Bardzo pochwalamy te zamiary ludowców. Lepiej będzie, jak znikną dwa stronnictwa ludowcowe, a zostanie tylko jedno. U nas w Polsce jest stronnictw za dużo. Im mniej, tem lepiej. Ale... w tem połączeniu się wszystkich ludowców jest jedno „ale“: na jak też długo? Na wybory czy jeszcze krócej? Ciekawi też jesteśmy, co też napisze po połączeniu „Piast“, a co „Przyjaciel ludu“? Dotąd „Piast“ pisze o Stapińczykach, a „Przyjaciel“ o Piastowcach jako złodziejach i bandytach. Stapiński i Putek przyrzekli nawet ogłosić osobną książkę o nadużyciach posłów Piastowców.

Dla nas z tego zwiazku jest tylko jedno wskazanie: jeśli się dwu złych połączy, to napewno z tego nie wypadnie nic dobrego.

Wskazówki dla gospodarzy wiejskich

celem ułatwienia im sporządzania zeznań do państwowego podatku dochodowego i podatku majątkowego.

Gospodarz wiejski, pragnąc sumiennie i ściśle sporządzić zeznanie o dochodzie powinien to uskutecznić w następujący sposób:

1) Naprzód obliczyć sobie wiele pieniedzy otrzymał ze swego gospodarstwa w roku, poprzedzającym rok wymiarowy bez względu na to, czy te pieniądze wydał, czy odłożył (zaoszczędził) np. do podatku na rok 1921 należy obliczyć otrzymane pieniądze w roku 1920, a więc przypomnieć sobie i porachować: wszystko, co otrzymał ze sprzedaży zboża, siana, słomy, ziemniaków, mleka, sera, drobiu, warzyw, owoców, przychowku itd. ze sprzedaży płótna, tkanin i z wszelkich wogóle przedmiotów, które sprzedał ze swego gospodarstwa, oraz ile zarobił za furmanki, podwody lub pracę u sąsiadów lub we dworze;

2) powtóre obliczyć wieleby otrzymał pieniędzy za te z wyżej przytoczonych przedmiotów, które zużytkował na wyżywienie lub wogóle na potrzeby własne i swojej rodziny, **gdyby je był sprzedał.**

3) następnie oszacować wartość mieszkania, tj. izby zajmowane dla siebie i rodziny, a jeżeli ma komornika w chacie, to dodać też i komorne za odnajmowane mu mieszkanie. Szacując wartość mieszkania należy wziąć pod uwagę, wieleby mu zapłacono za komorne, gdyby mieszkanie chciał wynająć. Wartość użytkowania budynków gospodarczych (stajni, stodoły, chlewów i t. p.) nie bierze się w rachubę;

4) jeżeli oprócz pieniędzy lub wartości pieniężnych t. j. przychodów z własnego gospodarstwa otrzymuje gospodarz jeszcze dochód z serwitutów na cudzych gruntach, lasach, to do dochodu należy też policzyć to, co na pieniądze może być wart serwitut (wartość paszy, ściółki, drzewa itp.

Po obliczeniu przychodów, wskazanych wyżej pod liczbami 1, 2, 3, 4, należy je wszystkie razem dodać, a potem przystąpić do obliczenia kosztów, tj. wydatków na prowadzenie i utrzymanie gospodarstwa.

Do takich kosztów trzeba zaliczyć:

1) sumy wypłacone w gotówce wynajętym robotnikom, nienależącym do rodziny gospodarza, a jeżeli się wynagradza nietylko pieniędzmi, ale też daje się im jedzenie, to należy obliczyć koszt wyżywienia robotnika;

2) koszty wyżywienia tych członków rodziny gospodarza, którzy stale z nim razem pracują w gospodarstwie (gdyby ich nie było, toby trzeba było do roboty nająć obcych). Nie należy jednak liczyć kosztów wyżywienia samego gospodarza;

3) koszty wyłożone na zwykłe naprawy budynków; natomiast jeżeli się stawia nowe budynki, albo się je odnawia, przebudowuje, to tych wyłożonych na to kosztów nie trzeba już rachować do kosztów, bo one zostają w majątku i powiększają jego wartość;

4) koszty utrzymania inwentarza żywego (koni, wołów, krów, owiec) i martwego (wozów, pługów i innych narzędzi rolniczych), to znaczy wszelkie koszta wyżywienia inwentarza żywego i jego leczenia w razie chorób, koszta naprawy sprzężaju i narzędzi rolniczych. Należy też zaliczyć do kosztów wydatki na zakup inwentarza żywego i martwego dla uzupełnienia tegoż, jeżeli np. zakupi się konia na miejsce starego, który padł, albo się kupi nowe narzędzie zamiast starego, które się zepsuło. Natomiast, jeżeli przez dokupienie powiększa się ilość inwentarza, to rozchodów na takie zakupno już nie można potrącać, bo one ida na powiększenie majątku;

5) koszty ubezpieczenia budynków, zbiorów i inwentarza od wszelkich szkód, jako to od ognia, gradobicia, księgosuszu i t. p.;

6) koszta dokupienia brakujących na potrzeby gospodarstwa nasion, paszy i tym podobnych rzeczy;

7) czynsz dzierżawny, jeżeli gospodarz dzierżawi grunta.

Wszystkie obrachowane jak wyżej koszta należy razem dodać.

Najlepiej te obliczenia robić wspólnie z gospodynią, bo czego gospodarz może nie spamiętać, to mu gospodyni przypomni.

Obliczenia trzeba sobie napisać na karcie papieru i dołączyć do zeznania podatkowego.

Jeśliby kto był niepiśmienny albo sobie nie umiał obliczyć sam, to niech się zwróci do piśmiennego sąsiada we wsi, albo do nauczyciela lub do sekretarza gminnego, a ci przecież nie odmówią mu pomocy w spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

Po zrobieniu tych wszystkich obliczeń jest już wcale łatwo wypełnić zeznanie o dochodzie. Mianowicie trzeba na stronicy trzeciej zeznania w tem miejscu, które jest przeznaczone na wykazanie dochodu z nieruchomości gruntowej pod liczbą 1 a) wpisać w pierwszej kratce ogólny dochód z gospodarstwa, a w drugiej kratce ogólną sumę kosztów.

Różnicę między sumą ogólnego dochodu i sumą kosztów to jest czysty dochód wpisuje się na pierwszej stronie zeznania pod liczbą 1) w tej kratce, która jest przeznaczona dla nieruchomości gruntowej.

Jeśli chodzi o gospodarza, który niema innych dochodów, jak tylko z gospodarstwa rolnego, to tę samą sumę powtarza się na dole w rubryce „ogólna suma dochodu ze wszystkich źródeł“.

Jeżeliby gospodarz oprócz dochodu z gospodarstwa rolnego miał jeszcze inny dochód, np. z najemnej pracy lub pobierał procenty od kapitału, wypożyczonego lub złożonego w kasie oszczędności, albo otrzymywał dochód z przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, np. z młyna, z kuźni, ze sklepiku itp., to takie dochody należy osobno porachować i nie łączyć z dochodem z gospodarstwa rolnego. Te inne dochody należy wykazać osobno w odpowiednich przedziałkach, a mianowicie jeśli chodzi o dochody z kapitałów na stronicy czwartej w przedziale pod napisem ad 5), a jeśli chodzi o dochody z przedsiębiorstwa przemysłowego na stronicy czwartej w przedziałce pod napisem ad 3), z najemnej pracy w przedziałce ad 6) i powtórzyć je w odpowiedniej przedziałce na pierwszej stronicy zeznania.

Od ogólnej sumy dochodu można także uskutecznić odliczenia, wyszczególnione na drugiej stronie formularza w rubrykach pod 1) do 5) pod tytułem „Dział II. Odliczenia od ogólnego dochodu“.

Ostateczną cyfrę dochodu wpisuje się w rubryce „Różnica między ogólną sumą dochodu, a ogólną sumą odliczeń“.

Ta ostatnia suma będzie dochodem podlegającym opodatkowaniu.

Wszystkie przychody, koszty, wydatki i odliczenia przyjmują się tylko w tej sumie, w jakiej zostały w roku, poprzedzającym rok podatkowy, rzeczywiście osiągnięte, względnie poniesione.

W końcu należy podpisać zeznanie na trzeciej stronicy w środku, gdzie jest zostawione miejsce na podpis, a za niepiśmiennego niech podpisze ten, co mu obliczenie robił.

Gdy ktoś utrzymywał chorych, starych, niedołężnych członków rodziny, którzyby mu już żadnej pomocy w gospodarstwie nie dawali, a byli mu tylko ciężarem, to mu wolno przed podpisem na trzeciej stronie zeznania (jest tam na to zostawione miejsce) zrobić wzmiankę o takich osobach, lecz trzeba napisać wiek, jeśli chodzi o starość lub powód niedołęstwa (ślepota, choroba umysłowa).

Po zliczeniu ogólnej sumy wszystkich bez wyjątku dochodów wypisanych na stronie pierwszej zeznania wpisuje się tę ogólną sumę w kratce „ogólna suma dochodu“ ze wszystkich źródeł i postępuje się jak wyżej.

Nieco łatwiej jest sporządzić zeznanie do podatku majątkowego, o ile chodzi o własność rolną.

Napisawszy u góry imię i nazwisko i miejsce zamieszkania gospodarza należy zaraz na pierwszej stronie pod literą A. a) wypisać w pierwszej przedziałce „osada“ lub „zagroda“, w drugiej nazwę wsi (gminy), w trzeciej nazwę powiatu, w następnej rok nabycia osady i cenę kupna. Jeśli osada jest obciążona długiem zaciągniętym w towarzystwie kredytowem, w banku rolnym lub w innym, to wypisać nazwę tego banku w piątej na prawo przedziałce w następnej rok, w którym dług zaciągnięto, i na ile bank wówczas oszacował osadę. Jeśli gospodarz ma prawo do serwitutu, to w następnej kratce te serwituty oznaczyć, w przedostatniej przedziałce podać ilość morgów w osadzie, a w ostatniej wartość na 1 go stycznia roku podatkowego, tj. obecnie cenę, jakąby można dostać za osadę na 1 stycznia 1921 roku, gdyby się ją sprzedało.

W przedziałkach pomieszczonych na dole pierwszej stronicy trzeba wykazać stosownie do katastru (w b. Królestwie Polskiem stosownie do tabeli likwidacyjnej) lub w braku tych dokumentów zgodnie z rzeczywistością, ile gruntów każdego rodzaju zawiera osada.

O ileby gospodarz trzymał w dzierżawie obce grunta, to pomieszcza o tem wiadomości na drugiej stronicy w przedziałkach pod literą b), w przedziałkach zaś pod literą c) powinien wpisać, ile ma sztuk każdego rodzaju inwentarza żywego, narzędzi rolniczych, zapasów zboża, paszy, słomy itd.) i jaka jest wartość tych inwentarzy, narzędzi i zapasów. Ponieważ te kratki wydrukowano zbyt szczupło, to najlepiej wypisać te wiadomości na osobnej karcie papieru i przypiąć szpilką do zeznania.

Na drugiej stronicy pod literą B. trzeba wpisać wiadomości o znajdujących się w osadzie budynkach; głównie tu chodzi o wysokość szacunku ubezpieczeniowego (od ognia), kiedy mianowicie budynki zostały oszacowane.

Jeśli gospodarz ma kapitał w gotówce w domu albo w kasie oszczędności lub wypożyczony, to go powinien podać na trzeciej stronie pod literą D., a jeśli ma dług na osadzie, to się go powinno wpisać na trzeciej stronie w kratce II. „Potrącenia". Na czwartej stronie umieszcza się to samo sumy, które się podało jako wartość: gruntów, inwentarzy, sprzętu — w dziale A. — wartość budynków w dziale B., kapitały w dziale D., a w potrąceniach — długi, zabezpieczone na hipotece osady, jak również rewersowe, zaciągnięte na gospodarstwo w dziale II.

Gdyby gospodarz miał dwie lub więcej osad, to się każdą osobno wypisuje w kratkach pod literą A. na pierwszej stronicy i osobno podaje wartość każdej osady na stronicy pierwszej, a na stronicy czwartej łączną wartość wszystkich osad razem.

Jeśliby gospodarz rozporządzał także osadą, należącą do żony albo do dzieci nieletnich, to się takie osady wpisuje do jego zeznania, ale się o tem robi wzmiankę na pierwszej stronie w pierwszej przedziałce u góry.

Ile gazeta powinna kosztować?

Przed wojną gazety ludowe kosztowały rocznie 4 korony, czyli blisko 1 dolara. Jeden numer gazety kosztował 10 halerzy, czyli 2 centimy. — Dziś jeden dolar kosztuje 7000 marek. I tyle po słuszności powinna na rok kosztować gazeta. Za 2 centimy dostanie dziś 140 marek i tyle powinien kosztować jeden numer gazety.

A my bierzemy za 1 numer gazety tylko 10 marek! Nikt więc nie może mówić, że gazeta jest droga!

Gazety są tanie i dlatego każdy powinien je czytać!

Jednajcie nowych czytelników i sami na czas przysyłajcie prenumeratę.

Odbudowa na Podolu.

Poseł Zamorski otrzymał następującą odpowiedź od pana Ministra Robót Publicznych na pismo, które wystosował z Tarnopola, przekonawszy się na miejscu, że odbudowa na Podolu znowu zwolniała, choć z wiosną zaczęła się nieźle.

Do Pana Jana Zamorskiego
Posła na Sejm
w miejscu.

Na pismo Pana Posła z 5 września w sprawie zwolnienia tempa odbudowy w powiecie oznajmiam, że w ostatnich czasach faktycznie akcja osłabła nieco z powodu braku dostatecznej ilości materjału drzewnego, jednakowoż bawiąc przed około 10 dniami w Tarnopolu wydałem osobiście zarządzenie w sprawie dostarczenia Dyrekcji Tarnopolskiej drzewa przez Dyrekcję Lwowską i Stanisławowską, tak, że Biura Odbudowy w najkrótszym czasie będą mogły rozwinać zupełnie prawidłową działalność. Kredyty na powyższą akcję są w dostatecznej wysokości zapewnione, gdyż z przewidzianych na r. b. 719 miljonów marek wydano do końca sierpnia dopiero 416 miljonów marek.

Co do sprawy udzielenia zaliczki na odbudowę miasta Tarnopola udzieliłem Panu Posłowi żądanych wyjaśnień pismem z 16 bm. IX—6961.

W sprawie odbudowy miasta Tarnopola wyjaśnienie, na które powołuje się Pan Minister, jest następujące:

„Co do pożyczki dla miasta Tarnopola, to sprawa, łącznie z innemi pokrewnemi została przekazana Zakładowi kredytowemu dla Odbudowy we Lwowie. Wobec tego że Ministerstwo Robót publicznych nie zostało dotąd powiadomione o załatwieniu podania miasta Tarnopola, równocześnie Ministerstwo informuje się o toku sprawy, przyczem, gdyby otrzymanie tamtejszej pożyczki natrafiało na trudności, Min. Rob. Publ. będzie w możności udzielenia jej z rozporządzalnych kredytów na inwestycje miejskie".

Minister: G. Narutowicz.

Wstydźcie się kołtuny suskie.

Dnia 20 września br. słyszałem na rynku w Suchej takie obębnione ogłoszenie:

„Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że następny jarmark odbędzie się o jeden dzień później z powodu świąt izraelickich".

Do ogłoszenia Magistratu w Suchej nic nie dodam prócz tego, że hańba wam, a w szczególności orędownikom żydowskim w Magistracie suskim, iż dlatego, iż kilka żydziochów nie będzie mogło być na jarmarku, krzyżuje plany polskim kupcom, którzy przez żydów muszą opuścić jarmarki odbywające się w ten dzień gdzieindziej.

Góral od Żywca.

Wybory do Kasy chorych w Białej.

Z grupy robotników odbędą się w niedzielę dnia 9. października 1921 w pięciu miejscowościach od godz. 8 rano do 8 wieczór, a wyborcy będą głosować według swego miejsca zamieszkania, a mianowicie:

1. W Białej będą głosować członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Biała, Lipnik, Bestwina, Bestwinka, Hałcnów, Kaniów, Komorowice, Mikuszowice i Straconka, oraz zamieszkali na Śląsku.

Głosowanie w Białej odbędzie się w czterech lokalach wyborczych, a to:

a) Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami A, B, C, D, E, F i G, będą głosować w Starostwie;

b) Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami: H, I, J, K, L i Ł, będą głosować w Radzie powiatowej;

c) Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami M, N, O, P, Q i R, będą głosować w szkole komunalnej, ul. Piłsudskiego 11.

d) Członkowie, których nazwiska zaczynają się literami: S, T, U, V, W i Z, będą głosować w krajowej szkole kupieckiej, ul. św. Jana 13.

2. W Buczkowicach będą głosować członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Buczkowice, Bystra, Godziska, Hucisko, Kalna, Meszna, Rybarzowice, Szczyrk i Wilkowice oraz zamieszkali w powiecie żywieckim.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie gminnym w Buczkowicach.

3. W Kętach głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach Kęty, Bulowice, Kańczuga, Kozy, Małec, Nowawieś, Witkowice i Osiek oraz zamieszkali w powiecie oświęcimskim i w powiecie wadowickim.

Głosowanie odbędzie się w Magistracie w Kętach.

4. W Porąbce głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach Porąbka, Bujaków, Czaniec, Kobiernice, Międzybrodzie-kobiernickie i Międzybrodzie lipnickie.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie gminnym w Porąbce.

5. W Wilamowicach głosować będą członkowie Kasy zamieszkali w gminach: Wilamowice, Bielany, Dankowice, Hecznarowice, Janowice, Łęki, Pisarzowice, Starawieś górna i Starawieś dolna.

Głosowanie odbędzie się w Urzędzie miejskim w Wilamowicach.

Wybory te są bardzo ważne i każdy powinien w nich wziąć udział. — Naszych zwolenników wzywamy, by głosowali solidarnie na listę chrześcijańską.

Korespondencje.

Krzywe.

I CÓŻ WY PIASTOWCY NA TO?

Odnośnie do poprzedniego listu z sierpnia b. r., pisanego w sprawie parcelacji dóbr hr. Baworowskiego w Krzywem p. Skałat, przez Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, którego to treść była umieszczona w gazetce „Ojczyzny" pod nagłówkiem: „Żydzi i ludowcy wykonują reformę rolną" — dodać należy, iż przedstawione nadużycia, w poprzednim liście, co do tej parcelacji, są tylko cieniem rzeczywistości. Myśleliśmy, że inżynier p. Drach obrazi się za wyjawione „łapówki" i będzie próbował usprawiedliwić się i chociaż trochę „oczyścić" się z brudów swego łajdactwa; że Urzędy Ziemskie coś zarządzą w tej brudnej sprawie, na swoją obronę, lecz zdaje się, że Urzędy Ziemskie, jakoteż inżynier parcelacyjny p. Drach są zadowoleni z tego, że ten kto opisał ich sprawki, za mało znał ich grzechy, bo jak wspomniano wyżej, jest to tylko cień rzeczywistości. Trudno wszystko wiedzieć komuś, kto nie jest jasnowiedzącym, wiedząc zaś o tem dobrze, że gdyby sprawę poruszyli na swoje usprawiedliwienie, to przytem jeszcze by coś wylazło na ich niekorzyść... i z tego powodu milczą... Jednakże niech nie zapominają o tem, że sprawa parcelacji dóbr hr. Baworowskiego w gminie Krzywem i w Horodnicy jest niezałatwioną i czy prędzej, czy później, musi być poprawioną na korzyść pokrzywdzonych, jeżeli ustawa państwoaw ma być szanowaną nie tylko na papierze...

Podpisani pragnęliby podać jeszcze kilka faktów nadużyć z tej parcelacji, prócz tych, które już podaliśmy w poprzednim liście, a mianowicie: Do tej parcelacji był też upełnomocniony dyrektor dóbr p. hr. Baworowskiego, niejaki p. Jawez, wychrzta (sami żydzi! bo 4 inżynierów żydów, piąty wychrzta), który sprzedawał początkowo (jako pełnomocnik z Banku Z. Kred.) po 15.000 Mk. za mórg, jednakże brał po 18.000 Mk., a wystawiał kwity na 15.000 Mk. za mórg, 3.000 Mk. przywłaszczał sobie i tak sprzedał kilkaset morgów; prócz tego pobierał daninę w naturze, jak: w zbożu, maśle i t. p. Gdy się dobrze obłowił, zabroniono mu tej operacji, a dano drugiemu, by coś też „zarobił" i tym właśnie był p. Drach inżynier, który już był ostrożniejszy, bo najął sobie faktora i wolał do spółki zarabiać, by w razie potrzeby mieć osłonę... Tym faktorem był niejaki P a w e ł K u l a, paskarz wojenny ze Skałatu. Ten już w bezczelny sposób naciągał głodnych ziemi gospodarzy, chodził po domach i wyłudzał dziesiątki tysięcy Mk. lub dolary, następnie odsyłał lub przedstawiał inżynierowi p. Drachowi, a ten takiemu dopiero sprzedawał kilka morgów gruntu. N. p. wspomniany faktor przychodził kilka razy do gospodarza Pyłypa Kasyana, namawiając go, by dał 20 dolarów, a dostąpi do kupna natychmiast 4 morgów gruntu, ponieważ tenże odmówił, stąd też nie kupił ani morgi; przychodził również do Jana Szewczuka i tegoż żony Marceli, z żądaniem 20.000 Mk., a ułatwi im przystęp do kupna 3 morgów gruntu, lecz i ci odmówili i gruntu nie kupili, chociaż mieli poświadczenie na prawo nabycia ziemi. Dużo zaś było takich, którzy zmuszeni byli dać po kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy Mk. jako łapówkę, bo widzieli, że innej rady niema, a g r u n t u w i n n y s p o s ó b n i e k u p i ą. Gdzie jest sprawiedliwość? Dlaczego rząd nie kontroluje najważniejszej sprawy w państwie, jaką jest reforma rolna? Bezprawie należy natychmiast usunąć, by nie stoczyliśmy się wszyscy w przepaść.

Podpisani upraszają o łaskawe zamieszczenie cośkolwiek z tego listu w gazetce „Ojczyzny" dla dobra ogólnego, a na utrapienie i gnębienie pasożytów, któ-

rzy się mnożą jak grzyby po deszczu. Czy rzeczywiście nasz rząd jest tak słaby, że nie potrafi nic dobrego zrobić? Pisaliśmy już do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie, do Prezydjum Ministerstwa, do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, lecz dotychczas nic nam nie wiadomo, czy ową sprawą zajmią się odpowiednie czynniki, czy puścili ją w niepamięć. Obywatele krzywieccy.

WOŁANIE O SILNY RZĄD.

Kęty.

W niedzielę dn. 18 września br. odbył się u nas wiec. Licznie zgromadzeni obywatele miasteczka szczelnie wypełnili salę Sokoła i z zainteresowaniem wysłuchali referatów, na temat: o sytuacji politycznej i o kasach chorych. Następnie jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani na zgromadzeniu publicznem dnia 18 września br. obywatele miasta Kęt:

1. Uchwalają wotum zaufania dla posłów Związku Ludowo Narodowego, odnośnie do ich stanowiska w czasie przesilenia gabinetowego, równocześnie potępiająo zacietrzewienie partyjne tych wszystkich stronnictw, które w tak krytycznej dla Państwa Polskiego chwili, uniemoliżwiły powstanie rządu koalicyjnego, któryby jedynie mógł uratować powagę państwa na zewnątrz, a podtrzymać yewnętrzną konsolidację społeczeństwa.

2. Zgromadzeni uważają Sejm w dzisiejszym składzie za niezdolny do produktywnej pracy państwowej i domagają się corychlejszego przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

3. Zgromadzeni wzywają Sejm, by stał na straży republikańskiego ustroju Państwa Polskiego i bronił go przed dyktatorskiemi zakusami Belwederu, które mogą sprowadzić katastrofę na całe państwo.

4. Zgromadzeni wzywają nowy Rząd, ażeby wszelkiemi siłami stawał się o podniesienie produkcji pracy, a znlósł te wszystkie ograniczenia, które produkcję tę krępują.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Z Warszawy telefonują: Na dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr. 2,154.313 sprzedany w Warszawie.

KONFISKATA. Ostatni numer t. j. 41 naszej gazetki został skonfiskowany za artykuł p. t. „Gorzej". Pan prokurator widocznie czuwa nad nami bacznie, a niema czasu na przeglądanie „Piasta", „Wyzwolenia" i innych gazet, które jątrzą. My mówimy prawdę i od jej głoszenia nie ustąpimy, dopóki w Polsce nie zapanuje ład i porządek.

SPRAWA GÓRNOŚLĄSKA. Od chwili, jak szanowna Liga Narodów zabrała w swoje ręce sprawę Górnego Śląska, aż do dnia dzisiejszego spoczywa ta sprawa i nic stanowczego nowi sędziowie nie chcieli jeszcze powiedzieć. Gazety zagraniczne piszą, że sprawę bada wciąż tak zwana „komisja czterech", o której już jeden raz pisaliśmy. Kiedy ta czwórka ludzi ogłosi światu swoje wywody, niewiadomo. Angielskie gazety piszą, że jeszcze miesiąc będziemy czekali, nim „czwórka" przemówi. Powiadają natomiast, że owa „czwórka" nosi się z myślą, by jeszcze raz urządzić głosowanie na G. Śląsku wśród tej części ludności, która sprzeciwia się podziałowi kraju. Widocznie Anglicy przygotowują odpowiedni grunt na Śląsku, by nowe głosowanie wypadło pomyślnie dla ich nowych przyjaciół Niemców.

KOGO ZWALNIAJĄ TERAZ Z WOJSKA. Urlopują roczniki 1898 i 1897. Bezterminowo są urlopowani bez prawa do żołdu szeregowcy rocznika 1897, przebywający na froncie i rocznika 1898, odbywający swą służbę w kraju. Z rocznika 1898 pozostaną nadal ci szeregowi, którzy służą w dywizjach piechoty i brygadach jazdy, stojących na kresach wschodnich, tudzież służący w marynarce, oraz wszyscy podoficerowie.

OBJĘCIE GDAŃSKICH KOLEI PRZEZ POLSKĘ. Z Gdańska donoszą, że objęcie kolei gdańskich przez Polskę ma nastąpić 1 listopada b. r.

WILNO PRZECIW UCHWALE LIGI NARODÓW. Dnia 6 września b. r. odbył się wielki wiec w Wilnie, na którym, jednomyślnie uchwalono, że ludność stanowczo domaga się połączenia z Polską. Ludności nie podoba się krzywdzące postanowienie Ligi Narodów. Liga Narodów, bez zapytania się o wolę ludności, nie może wydać wyroku o losach ziemi Wileńskiej.

DOPUSZCZENIE RUSINÓW DO UDZIAŁU W REFORMIE ROLNEJ. Rząd polski opracowuje projekt, dotyczący przyznania Rusinom we wschodniej Małopolsce szeregu uprawnień natury kulturalnej i gospodarczej. W szczególności oprócz sprawy uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie, która już w formie projektu ustawy przedstawioną jest Sejmowi — rozpatrywaną jest kwestja dopuszczenia Rusinów do udziału w reformie rolnej.

CENY ZŁOTA I SREBRA W P. K. K. P. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa złoto i srebro na rachunek Ministerstwa Skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania: Za 1 rubla w złocie 750 Mk., w srebrze 850 Mk., za 1 markę niem. w złocie 347 Mk., w srebrze 97 mk., za 1 koronę w złocie 295 Mk., w srebrze 81 mk., za 1 jednostkę monety państw. należ. do Unii łacińsk. w złocie 281 Mk., w srebrze 81 Mk., za 1 florena holenderskiego w złocie 486 Mk., w srebrze 184 Mk., za 1 dolara w złocie 1457 Mk., w srebrze 101 Mk., 1 funt angielski w złocie 7093 Mk., w srebrze 468 Mk., za 1 koronę skand. w złocie 891 Mk., w srebrze 116 Mk., za 1 gram czystego kruszcu w złocie 969 Mk., w srebrze 19 Mk. 40 fenigów.

JENERAŁ JÓZEF HALLER I IWASZKIEWICZ ustąpili z czynnej służby w wojsku.

ZWRACAMY UWAGĘ Szan. Czytelników, zamawiających kalendarz na rok 1921 z mapą Polski, że ceny kalendarza nie podwyższyliśmy, a różnica ceny pochodzi stąd, że należytość pocztowa o tyle wzrosła. Na kalendarz nadsyłać należy 50 Mk.

NADSYŁAJĄCYCH PRENUMERATĘ zawiadamiamy, że nadwyżkę, pozostającą z opłaty prenumeraty do końca b. r. wpisywać będziemy na fundusz prasowy, o ile nie będzie wyraźnie zaznaczone, że przesłana kwota ma być zadatkiem na rok 1922.

MINISTREM SKARBU został dotychczasowy dyrektor Banku Krajowego, dr. Jerzy Michalski. Nie wydaje nam się, aby p. Michalski cudów mógł dokonać.

WYCOFANIE BANKNOTÓW 20, 5 I 1 MARKOWYCH. Przypomina się, że tylko do 30 września b. r. były przyjmowane do zapłaty we wszystkich oddziałach Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej, w urzędach i kasach skarbowych, kolejowych i pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucyj państwowych, banknoty I. emisji (szare) 20-markowe z datą Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem Kościuszki, 5-markowe z datą Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem Słowackiego, oraz 1-markowe z datą Warszawa 17 maja 1919 z wizerunkiem Orla Polskiego. Od 1 października b. r. ustaje obowiązek przyjmowania powyższych banknotów przy zapłacie i będą one mogły być wymieniane w oddziałach Polskiej Kraj. Kasy pożyczkowej na bilety II. emisji tylko do 31 grudnia b. r. Z końcem roku bieżącego ustaje zupełnie obowiązek wymiany opisanych wyżej biletów.

D. O. G. CZYLI DOWÓDZTWA okręgu generalnego w Krakowie i Lwowie zostały zniesione. W ich miejsce utworzono tak, jak za czasów austrjackich dowództwa korpusów w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. Komendantami zostali: gen. Osiński w Krakowie, gen. Latinik w Przemyślu, gen. Jędrzejowski we Lwowie.

Z SEJMU. W ubiegłym tygodniu odbył Sejm 3 posiedzenia. Na pierwszem mówił o swoim programie nowy prezes ministrów, Ponikowski. Na dalszych dwu posiedzeniach posłowie po jednym z każdego klubu omawiali ten program. Imieniem Związku ludowo-narodowego poseł Głąbiński ostro krytykował stronnictwa i rząd, którzy nie chcą uporządkowania stosunków w państwie i dlatego domagał się szybkiego rozwiązania Sejmu — może nowy Sejm wybierze lepszy rząd. Poseł Stanisław Grabski przedłożył Sejmowi wniosek w sprawie Wilna. Wniosek stwierdza uroczyście, iż Polska nie odda Wilna Litwie. Wniosek został jednomyślnie przyjętym.

W UBIEGŁYM TYGODNIU przeniesiono zwłoki pomordowanych przez Ukraińców Polaków w Złoczowie z tymczasowej mogiły do wspólnego, umyślnie wybudowanego grobu. W uroczystości tej wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi. Samych wieńców złożono 570.

LUDOWCY NIE CHCĄ ROZWIĄZANIA SEJMU I NOWYCH WYBORÓW, bo się ich boją. Dlatego też, jak donoszą ich przyjaciel „Czas" próbują dostać się znowu do władzy, aby odsunąć wybory. „Czas" pisze, że projekt ten zyskuje coraz więcej zwolenników. Wątpimy.

ZA ZAMACH KRWAWY we Lwowie czeka Ukraińców nagroda. Oto pisze „Goniec" ludowców, że sfery polityczne przygotowują projekt dopuszczenia Rusinów do parcelacji rządowej gruntów, oraz do przyznania Rusinom całego szeregu praw na polu oświaty i gospodarstwa. W 1908 r. zabił Siczyński namiestnika Potockiego. Przyszedł namiestnik Bobrzyński i popierał Ukraińców. Teraz znowu ma być to samo. Cóż dziwnego, że Ukraińcy krwawą obierają drogę.

WZROST LICZBY BYDŁA. Według obliczeń, zebranych przez władze, hodowla bydła i nierogacizny w Kongresówce i Małopolsce zwiększyła się o 80 tysięcy głów. W samem województwie warszawskiem znajduje się o 59 tysięcy głów bydła rogatego więcej aniżeli w 1919 roku.

CENA NAFTY będzie wyższa. Dotąd sam rząd rozporządzał naftą i wyznaczał na nią ceny. Rząd który cotylko ustąpił, oddał ogspodarowanie nafty prywatnemu przedsiębiorstwu, które, oczywista, cenę nafty podnosi.

LEKARSTWO PRZECIW CZERWONCE. P. Franciszek Pawlica z Podhala, podaje skuteczny a prosty sposób leczenia czerwonki, która już tyle ofiar pochłonęła na Podhalu w tym roku. Oto co zaleca p. Pawlica:

N a s i e n i e końskiego szczawiu smaży się na rondelku z masłem (2 łyżki), do tego wbija się 1 jajo, mieszając, aby nie było gęste. Tak sporządzone lekarstwo po wychłodzeniu daje się po łyżeczce choremu, dorosłemu można dać 2 łyżeczki naraz.

Jeżeli chorego naciąga na wymioty, to daje mu się podpić herbaty z sokiem borówczanym, nie przestając jednak podawać mu lekarstwa szczawienego, dopóki nie zje 2 łyżek stołowych tegoż.

Lekarstwo to pomaga z reguły już pierwszego dnia, gdyby nie pomogło pierwszego dnia to powtórzyć je należy drugiego dnia.

Lekarstwo to stosowano z dobrym wynikiem tego roku w licznych wypadkach czerwonki w Zakopanem.

Szczaw koński rośnie prawie wszędzie, najobficiej przy gnojowiskach, obok stajni, pod zabudowaniami gospodarskiemi.

PARCELACJA DÓBR ARCYKSIĄŻĘCEJ KOMORY NA ŚLĄSKU. Jak donoszą z Warszawy, parcelacja gruntów, wchodzących w skład komory b. arcyks. Fryderyka na Śląsku Cieszyńskim, nastąpi w bieżącym miesiącu. Minister rolnictwa, jako przymusowy zarządca, wyznaczył na ten cel 5.700 ha, czyli około 10.000 morgów. Nierozparcelowanych zostanie nadal około 5.000 morgów, tak, że gospodarka na pozostałych folwarkach i istniejących tam przedsiębiorstwach przemysłu rolniczego zostanie w zupełności zabezpieczoną.

I DĄBALA BIJĄ. W poprzednią niedzielę Związek ludowo-narodowy zwołał w Warszawie wielki wiec przeciw bolszewikom: referowali poseł X. Dr. Lutosławski, Zieliński i Wierczak. Przy końcu wiecu zaczęła przeszkadzać garstka bolszewików. Zebrani rzucili się na nich i mocno ich poturbowali. Na sali

komunistów był poseł Dąbal — jemu też najwięcej się dostało.

KOMUNIŚCI I LICHWIARZE KARANI BĘDĄ JAKO ZDRAJCY PAŃSTWA. Sejmowi przedłożono nagły wniosek, domagający się surowych kar za wywrotową akcję komunistów, oraz za uprawianie lichwy przez spekulantów.

Minister spraw wewnętrznych, p. Downarowicz, oświadczył, że zażąda od Sejmu uchwalenia noweli, umożliwiającej zaprowadzenie stanu wyjątkowego, albowiem już sam fakt takiego uprawnienia wywrze dodatni efekt moralny. Rząd nie będzie nadużywał tego prawa. Osobna komisja opracowuje środki prawne przeciwko komunistom, osobna zaś przeciwko lichwiarzom.

W kołach sejmowych panuje przekonanie jednomyślne, że komuniści i lichwiarze są zdrajcami państwa i jako takich należy ich traktować. Wszelkie pobłażanie, wszelka tolerancja byłaby w tym wypadku słabością i zbrodnią. Dla zdrajców niema ochrony prawnej w państwie.

ZAPASY ZŁOTA. Dnia 10 września b. r. P. K. K. P., jak donosi „Przegląd Wieczorny" posiadała zapas złota po przeliczeniu na marki złote z górą 61 miljonów marek złotych.

BOLSZEWICY WYWOŻĄ MIENIE POLSKIE. Mimo licznych protestów prezesa delegacji polskiej, władze sowieckie nadal wywożą z Moskwy dzwony kościelne polskie. Dnia 27 b. m. wysłano 8 wagonów dzwonów do Czarkowa, Omska i Kazania.

OHYDNE ŚWIĘTOKRADZTWO w Krośnie popełniono w starożytnym kościele farnym. Bandyci obrabowali świątynię ze wszystkich kosztowności, skradli mianowicie: złotą koronę z figury Matki Bożej wraz brylantami, perłami i koralami, wszystkie monstrancje i kielichy, złote krzyże i t. d. Bandyci dopuścili się też potwornej profanacji, skradli bowiem jeden kielich z komunikantami. Na ślad sprawców nie natrafiono.

UKARANA GŁUPOTA. W Krakowie wydarzył się na Rynku wypadek, który wywołał wielką sensację. Oto włościanin z okolicy Krakowa, Wawrzyniak przywiózł na targ furę słomy. W czasie targu żona Wawrzyniaka odeszła gdzieś na chwilę, a po powrocie swym, dowiedziawszy się, że mąż sprzedał słomę, zapytała go, czy wyjął pieniądze, które ona, przed swem odejściem schowała w wiązkę słomy. Okazało się, że para włościańska sprzedała wiązkę słomy, w której były schowane 2 miljony marek.

BĘDZIEMY SIĘ UCZYĆ PO HEBRAJSKU. Rada miejska w Łodzi uchwaliła wprowadzić jako przymus naukę języka hebrajskiego do szkół powszechnych. Wniosek przeszedł dlatego, że radni socjalistyczni go poparli. Niezadługo i tu socjaliści każą nam się uczyć po hebrajsku.

JAK BRONIĄ SIĘ WĘGRZY OD WYWROTU I NIEŁADU. Naród węgierski, który tyle ucierpiał od rządów bolszewickich słynnego Beli-Kuna, Samuelego, i innych okrutników żydowskich, — wziął się obecnie z całą energją do obrony ładu i porządku społecznego i do usunięcia tych, co są główną sprężyną wywrotu i nieładu w każdem państwie, to jest żydów. Zgromadzenie narodowe węgierskie uchwaliło nowe, tak zwane „trzecie prawo z r. 1921 dla skuteczniejszej obrony porządku publicznego i społecznego". Prawo to wyznacza bardzo surowe kary a nawet karę śmierci, za wszelką działalność zmierzającą do obalenia porządku i spokoju w państwie, za agitację w wojsku, za bezczeszczenie rządu i narodu węgierskiego. Jednocześnie zabrano się na Węgrzech do oczyszczenia szkół i wydobycia ich z rąk nauczycielstwa żydowskiego. W stolicy Węgier, Budapeszcie magistrat wydalił ze szkół miejskich około 400 nauczycieli i nauczycielek żydowskich, oni to bowiem w młodocianych umysłach zasiewają zatrute ziarna niewiary, nienawiści, obojętności dla spraw ojczystych, prowadząc tę młodzież na drogę wywrotu upadku moralnego.

ŁOTWA POPĘDZI ŻYDÓW. Żydzi są obecnie prześladowani w wielu krajach: na Ukrainie, na Węgrzech i nawet na Łotwie. Oto co biuro żydowskie o tem pisze.

Nie poprzestając na ograniczeniach, wprowadzonych przy nadawaniu żydom obywatelstwa łotewskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło obecnie do gruntownej rewizji wszystkich „obcokrajowców", którzy uzyskali już obywatelstwo łotewskie. Rewizja ta może pociągnąć za sobą wypędzenie kilku tysięcy żydów z kraju.

ZATARG AUSTRJACKO-WĘGIERSKI jeszcze trwa. Państwa sprzymierzone w obronie Austrji wysłały do rządu węgierskiego stanowcze żądanie (ultimatum), by uspokoił swoich powstańców, którzy chcą Węgry zachodnie przyłączyć do Węgier.

WOJNA GRECKO-TURECKA. Zaszły nowe wypadki niepomyślne dla Greków. Wojsko greckie odstępuje na nowe pozycje. Kemaliści zajęli podobno Sejdghazi.

BAWARJA wybrała nowego prezydenta ministrów hr. Lerchenfelda, który dąży do zgody z Berlinem.

NOWA WOJNA. Na wyspach Filipińskich wybuchła wojna między plemionami Moro, Lenao i Cotabato.

WOJNA GRECKO-TURECKA. Według wiadomości z zagranicy, Grecy stracili w ostatniej bitwie 20 tysięcy zabitych, a cofając się przed wojskami tureckiemi, pozostawili na polu bitwy wiele karabinów maszynowych i różnej broni oraz amunicji. W wojskach greckich szerzy się nieład i uciekinierstwo czyli dezercja.

POWSTANIE HINDUSÓW. W angielskich posiadłościach w Azji, Indjach, wybuchło powstanie przeciw władzy angielskiej. O rozmiarach powstania nic pewnego nie wiadomo, bo Anglicy nie przepuszczają prawdziwych wiadomości. Powstanie w Indjach świadczy o tem, że i tam silne jest dążenie do niepodległości a potęga Anglji jest tam zagrożona. Pamiętać zaś trzeba, że Indje stanowią główną podstawę mocarstwowego stanowiska Anglji.

KRÓL WŁOSKI BIERZE UDZIAŁ W GASZENIU POŻARU. W pierwszych dniach września b. r. wy

buchł pożar w wiosce Santa-Anna-Valdererl w okolicy Turynu we Włoszech. W pobliżu wioski tej znajduje się letni pałac króla. Na wieść o pożarze król oraz następca tronu podążyli do Santa-Anna i brali czynny udział w gaszeniu pożaru. Po ugaszeniu pożaru ludność zgotowała odjeżdżającym serdeczną owację.

UTRUDNIENIE WYCHODŹTWA DO AMERYKI. Ustawa ograniczająca emigrację do St. Zjednoczonych przestrzegana jest nadzwyczaj ostro. Okręty wiozące emigrantów obowiązane są zarzucać kotwicę w odległości trzech mil od brzegu aż do czasu kiedy władze emigracyjne stwierdzą, czy liczba emigrantów odpowiada ustawie. O ile liczba ustalona dla poszczególnych państw jest przekroczona, wówczas władze amerykańskie dokonywują wyboru emigrantów, którym zezwala się na wylądowanie. Bezwzględne przestrzeganie tej ustawy wywołuje dość silną niechęć nawet u Amerykanów.

CENNIK BOLSZEWICKI. Ogłoszono w Moskwie cennik sprzedaży różnych produktów jadalnych w poszczególnych miejscowościach. Pud mąki razowej w Żytomierzu kosztuje 20 tysięcy rb., wmiastach zachodniej Rosji 60—100 tysięcy rb., w Rosji centralnej 150—250 tysięcy rb. Najdroższą jest mąka w Niżnym Nowogrodzie, gdzie pud pszenicy kosztuje 400 tysięcy rb. Ceny kartofli wahają się od 10—80 tysięcy rb. za pud. Słonina funt 6 tysięcy, wOmsku 25 tysięcy, sól 200 rb. za funt, w Astrachanie 5 tysięcy, W. Wjatce kasza 140—180 tysięcy rb. za pud.

WŚCIEKŁE PSY W ROSJI. W jednej z gazet niemieckich, drukowanych w Berlinie, znajduje się urywek z listu osoby, która odbywała podróż z Samary do Moskwy i opisała straszliwe męczarnie, jakie ludzie znoszą obecnie w Rosji. Oto, co widziała w drodze do Moskwy: „Najstraszniejsze jednak było to, co ujrzeliśmy, przedostawszy się już przez rzekę. Wskutek suszy ukazały się w ogromnej liczbie wściekłe psy. Nikt z tem nie walczy; bolszewicy bowiem nie ogłosili nawet żadnego dekretu czyli rozkazu tępienia wściekłych psów. Siedzieliśmy więc spokojnie w gromadzie, liczącej kilkaset głów, gdy nagle ujrzeliśmy prowadzonych obok nas z gwizdem i krzykiem przez tłum, uzbrojony w pałki 6 czy 7 ludzi prawie nagich. Nieszczęśliwych wleczono, okładając pałkami, do chałupy, stojącej opodal innych budynków. Wreszcie zdołano ich tam zapędzić, poczem podpalono chałupę. Gdy pytaliśmy, przerażeni, o powód tego strasznego czynu, odpowiedziano nam, że ludzie ci pokąsani byli przez psy wściekłe". Tak więc ludzi wydaje rząd bolszewicki na pastwę psom wściekłym.

STRATY ARMJI FRANCUSKIEJ W WOJNIE ŚWIATOWEJ. Inspektor generalny służby lekarskiej w armji francuskiej, Dr. Troubert, zestawia w studjum, które obecnie ogłosił drukiem, straty, poniesione przez wojsko francuskie podczas ostatniej wojny. Z zestawienia tego wynika, że Francuzi stracili żołnierzy zabitych w ogniu 674.000, zmarłych z ran 250.000, zaginionych, prawdopodobnie zabitych przez ogień i wybuchy 225.300, zmarłych wskutek chorób 175.000. Razem 1,325.000 poległych.

Dr. Troubert zaznacza przytem uwagę, że po raz to pierwszy w dziejach wielkich wojen, liczba żołnierzy, którzy stracili życie od ognia nieprzyjacielskiego jest sześć do siedmiu razy większa, niż liczba zmarłych wskutek chorób.

KOŚCIÓŁ POD BIEGUNEM. Według wiadomości, otrzymanych telegrafem bez drutu z Adxent Bay, na Szpicbergu, dnia 29 sierpnia b. r. odbyło się w Adxent Bay poświęcenie okściola pod wezwaniem Zbawiciela. Najbardziej wysuniętą na północ świątynię tę zbudowano w ciągu dni 50 z gotowego materjału, przywiezionego z Norwegji. Świątynia może pomieścić 300 osób i ma wygląd bardzo artystyczny.

ILOŚĆ OGÓLNA ŻYDÓW. Ilość ogólna żydów na kuli ziemskiej ma wynosić 15 miljonów 774 tysięcy według rocznika żydowskiego. Z tego Europa ma 11 miljonów 24 tysięcy, Azja 433 tysięcy, Afyka 339 tysięcy, Australja 19 tysięcy, Ameryka północna 3 miljony 379 tysięcy, Ameryka południowa 116 tysięcy.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Józef Pomaski, Warszawa 100 M. — Józef Wałęga, Lipnik 20 M. — Mikołaj Patkowski, Uścieczko 75 M. — Franciszek Babiński, Sułkowice 100 M. — Ks. Jan Szewczyk, Tłuczań 50 M. — Kółko Rolnicze, Milczyce 75 M. — Maciej Jankowski, Założce 50 M. — Marjan Stempel, Horodnica 35 M. — Franciszek Janik, Jaworzno 50 M. — Stanisław Babiarz, Kupienin 75 M. — Franciszek Bezdek, Pogorzyce 65 M. — Antoni Szymulański, Jaworzno 175 M. — Jan Pinterhoffer, Winogród leśny 50 M. — Józef Gadzicki, starszy, Ostanie 100 M. — Józef Król, Sanok 50 M. — Władysław Sędzielowski, Chrzanów 50 M. — Stanisław Śliwiński, Jaworzno 50 M. — Tomasz Hadka, Rzyki 20 M. — Jan Biernat, Rychwałd 15 M. — Wojciech Markut, Jastkowice 10 M. — Andrzej Skoczylas, Kozy 115 M. — Ignacy Zontek, Kozy 50 M. — Stanisław Gemza, Szczepanów 50 M.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Józef Matłosz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.